

Sygn. akt I ACa 466/21



W Y R O K

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 18 października 2021 r.


Sąd Apelacyjny w Warszawie I Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący: Sędzia del. Anna Strączyńska

Protokolant: Agnieszka Bil

po rozpoznaniu w dniu 28 września 2021 r. w Warszawie

na rozprawie

sprawy z powództwa 


przeciwko Bankowi Millennium spółce akcyjnej z siedzibą w Warszawie

o zapłatę

na skutek apelacji pozwanego

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie

z dnia 29 grudnia 2020 r., sygn. akt III C 1228/17

- 1. oddała apelację,**
- 2. zasądza od Banku Millennium spółki akcyjnej z siedzibą w Warszawie na rzecz  kwotę 8.100 zł (osiem tysięcy sto złotych) tytułem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego.**

Anna Strączyńska

UZASADNIENIE

Pozwem z dnia 26 sierpnia 2017 r. [REDAKTOWANE] wniosła o zasądzenie od Banku Millennium SA w Warszawie kwoty 48.274,10 zł oraz 24.350,30 CHF wraz z odsetkami ustawowymi od dnia 27 czerwca 2017 r. Powódka wskazała, że domaga się w/w kwot z tytułu bezpodstawnego wzbogacenia, do którego doszło na skutek tego, że umowa kredytu, łącząca strony, zawiera klauzule abuzywne, które powinny być wyeliminowane, ewentualnie ich eliminacja powoduje nieważność umowy w całości. [REDAKTOWANE] wniosła również o zasądzenie kosztów postępowania.

W odpowiedzi na pozew pozwany wniósł o oddalenie powództwa w całości oraz o zasądzenie kosztów procesu.

Wyrokiem z dnia 29 grudnia 2020 r. Sąd Okręgowy w Warszawie zasądził od banku na rzecz powódki dochodzone kwoty wraz ze wskazywanymi odsetkami oraz kwotę 6.417 zł tytułem zwrotu kosztów postępowania.

Powyższy wyrok zapadł w oparciu o następujące ustalenia i rozważania:

W dniu 12 marca 2008 r. powódka zwróciła się do pozwanego z wnioskiem o udzielenie kredytu w kwocie 495.000 zł z przeznaczeniem na spłatę innego kredytu i remont. We wniosku wskazała na walutę CHF oraz czas kredytowania 408 miesięcy. Doradca kredytowy wskazywał powódce, że kredyt indeksowany do CHF jest najlepszym wyborem, bo waluta ta utrzymuje się na stałym poziomie i nie należy się obawiać ryzyka kursowego.

Bank pozytywnie rozpatrzył wniosek powódki i przyznał jej kredyt 492.600 zł, obniżając prowizję do 0 % oraz czas kredytowania do 396 miesięcy. W dniu 17 września 2008 r. zawarta została umowa kredytu hipotecznego, na mocy której bank udzielił powódce kredytu indeksowanego do CHF. Integralną częścią umowy był regulamin, dyspozycja wypłaty, pełnomocnictwo dla banku i cennik. Kwota wypłaty została indeksowana do CHF według kursu kupna z tabeli banku. Cele kredytu wskazano w § 2 ust. 3 umowy. Kredyt zabezpieczono hipoteką i cesją z polisy

ubezpieczeniowej. Powódka oświadczyła, że otrzymała pismo – informację dla wnioskodawców ubiegających się o produkty hipoteczne indeksowane kursem waluty obcej, oparte na zmiennej stopie procentowej i zapoznała się z nim. Wg § 6 kredyt oprocentowany był zmienną stopą procentową (LIBOR 3M i marża 1.5414 pp stała w całym okresie kredytowania). Odsetki są naliczane za każdy dzień od aktualnego salda kredytu. Wg § 7 kredytobiorczyni miała spłacić kredyt wg kursu sprzedaży CHF obowiązującego w dniu płatności raty zgodnie z tabelą kursu banku.

Całkowity koszt kredytu na dzień zawarcia umowy określono na 515.812,87 zł.

Od 20 listopada 2013 r. na podstawie aneksu, powódka mogła spłacać kredyt bezpośrednio w walucie indeksacji.

W czasie trwania umowy obowiązywały dwa regulaminy kredytowania.

Przy zawieraniu umowy powódka udzieliła bankowi pełnomocnictwa do pobierania z jej rachunku środków na poczet spłaty kredytu.

Z wnioskiem kredytowym powódka otrzymała załącznik stanowiący informację o ryzyku, w dokumencie tym znajdowała się tabela, która przedstawiała przykładowy wpływ zmiany stopy procentowej i kursu waluty na wysokość raty kredytu.

Powódka oświadczyła też, że otrzymała w pierwszej kolejności ofertę kredytu w złotych, z której rezygnuje.

Kapitał wypłacono w 3 transzach.

W okresie do 21 marca 2017 r. powódka spłaciła 138.882,90 zł oraz 24.350,30 CHF.

Powódka kilkakrotnie korzystała z wakacji kredytowych.

Pismem z dnia 01 czerwca 2017 r., doręczonym 12 czerwca 2017 r., powódka wezwała bank do zapłaty 48.274,10 zł jako świadczenia nienależnego uiszczonego jako zawyżone raty oraz kwoty 24.350,30 CHF w terminie 14 dni od otrzymania pisma. Następnie pismem z dnia 06 czerwca 2017 r, powódka złożyła oświadczenie o uchyleniu się od skutków prawnych oświadczeń woli złożonych pod wpływem błędu.

Stan faktyczny Sąd Okręgowy ustalił na podstawie zgromadzonych w sprawie dokumentów, które uznał za wiarygodne oraz zeznań powódki, które uznał za wiarygodne. Sąd pominął dokumenty w postaci opinii, stanowisk i zaleceń oraz

zeznania świadków, uznając je za nieistotne dla rozstrzygnięcia. Sąd pominął dowód z opinii biegłego.

W związku z powyższymi ustaleniami i oceną dowodów, Sąd Okręgowy uznał, że powództwo zasługiwało na uwzględnienie w całości. Podstawą orzekania był przepis art. 410 k.c.

Sąd nie miał wątpliwości co do statusu konsumenta po stronie powódki.

Sąd I instancji uznał jednak, że umowa jest zgodna z art. 69 prawa bankowego, który to przepis został przypomniany. Sąd przyjął, że kredyt indeksowany jest dopuszczalny, a sam mechanizm indeksacji nie doprowadził do zmiany kwoty i waluty kredytu, bowiem stanowił jedynie klauzulę przeliczeniową.

Na dzień zawarcia umowy strony prawidłowo określiły treść stosunku prawnego, natomiast nie zostały określone granice, w jakich bank mógł poruszać się przy ustalaniu kursów waluty. Regulamin kredytowania nie określał bowiem żadnych zasad i precyzyjnego sposobu ustalania kursu, a jedynie możliwe odchylenie od kursu rynkowego. Niemniej jednak nie prowadziło to do naruszenia zasad współżycia społecznego, a jedynie do ustalenia, że umowa zawiera klauzule abuzywne.

W tej części uzasadnienia Sąd przypomniał teorię odnośnie art. 385¹ k.c. i nast. Powódka miała status konsumenta, sporne postanowienia nie były z nią uzgadniane indywidualnie, dotyczyły wprawdzie postanowień głównych, ale sformułowanych niejednoznacznie. Sąd przywołał tu stanowisko TSUE odnośnie sposobu określania zapisów umowy kredytowej. Postanowienia co do sposobu przeliczania waluty odsyłały do nieokreślonych w umowie wielkości, czyli do kursów tabelowych. W chwili zawierania umowy ani powódka ani pracownicy banku nie znali zasad, według których wyliczane będą kursy sprzedaży i kupna waluty, do której indeksowany był kredyt.

Sąd uznał też, że postanowienia umowy naruszały dobre obyczaje, bowiem powodowały nierównowagę stron i rażąco naruszały interes konsumenta – powódce nie przedstawiono sposobu w jaki obliczany jest kurs i nie zobrazowano mechanizmu indeksacji, ponieważ pouczenie o ryzyku kursowym było zbyt ogólne.

Sąd Okręgowy przypomniał również, że zapis § 2 ust. 2 był wpisany do rejestru klauzul niedozwolonych na mocy prawomocnego wyroku wydanego przez SOKiK.

Abuzywne było również postanowienie zawarte w § 7 ust. 1 umowy.

Powyższej oceny Sąd dokonał na datę zawierania umowy.

Skutkiem uznania niektórych zapisów umowy za abuzywne było ich pominięcie w umowie, zaś taka luka nie może być uzupełniona żadnym przepisem prawa krajowego.

Przy zastosowaniu teorii dwóch kondykcji, Sąd uznał, że żądanie powódki było zasadne, zaś zarzut przedawnienia zgłoszony przez pozwanego był nietrafny.

Podstawą do orzeczenia o odsetkach był art. 481 k.c. w zw. z art. 455 k.c.

Orzeczenie o kosztach znalazło swoją podstawę w przepisie art. 98 § 1 k.p.c.

Z wydanym wyrokiem nie zgodziła się strona pozwana, która zaskarżyła orzeczenie w całości, zarzucając:

1. na podstawie art. 368 § 1 pkt 2 k.p.c. w zw. z art. 368 § 1¹ k.p.c. niezgodne ze stanem rzeczywistym ustalenia, że:
 - powódce udzielono kredytu w PLN, podczas gdy było to zobowiązanie w walucie obcej, a powódka samodzielnie i świadomie dokonała wyboru waluty kredytu i sposobu jego wypłaty;
 - powódka nie miała możliwości negocjowania warunków kredytu, gdyż umowa jest wzorem, w sytuacji gdy możliwość spłaty bezpośrednio w walucie wynikała wprost z § 8 ust. 4 regulaminu;
 - pozwany dysponował całkowitą swobodą w zakresie ustalania kursu waluty, w sytuacji gdy wartość kursu nie jest stała, ale podlega zmianom i wahaniom niezależnym od pozwanego, a kurs stosowany przez bank odzwierciedla sytuację rynkową;
 - kredytobiorca nie został w sposób należyty poinformowany o ryzyku walutowym,
 - bank naliczał raty w sposób dowolny i kreował według swego uznania proporcję pomiędzy częścią kapitałową i odsetkową raty, podczas gdy mechanizm ustalania raty został precyzyjnie określony w umowie i precyzują go powszechnie znane i stosowane w obrocie zasady algebry i matematyki finansowej,
2. obrazę przepisów postępowania, która miała wpływ na wynik sprawy:
 - art. 233 § 1 k.p.c. poprzez dokonanie dowolnej, sprzecznej z logiką i doświadczeniem życiowym, oceny zgromadzonego materiału dowodowego, poprzez uznanie, że ustalenia kursów walut w Tabelach były

całkowicie dowolne,, do czego doszło poprzez pominięcie niektórych dowodów,

- art. 227 k.p.c. w zw. z art. 235¹ § 1 pkt 2 i 3 k.p.c. w zw. z art. 278 § 1 k.p.c. poprzez wadliwe pominięcie dowodów z zeznań świadków i opinii biegłego,

3. obrazę prawa materialnego:

- art. 385¹ k.c. w zw. z art. 3 i art. 4 ust. 2 dyrektywy 93/13/EWG w zw. z § 2 ust. 2 i § 7 ust. 1 umowy oraz § 8 ust. 3 regulaminu kredytowania przez ich błędną wykładnię i pominięcie, że postanowienia dotyczące ryzyka kursowego określają główny przedmiot umowy i podlegają badaniu pod kątem abuzywności po wykazaniu ich niejednoznaczności,

- art. 385¹ § 1 k.c. w zw. z art. 6 ust. 1 dyrektywy 93/13/EWG w zw. z art. 7 ust. 1 dyrektywy 93/13/EWG poprzez ich błędną wykładnię i niewłaściwe zastosowanie i uznanie, że § 2 ust. 2 i § 7 ust. 1 umowy oraz § 8 ust. 3 regulaminu stanowią niedozwolone postanowienia umowne,

- art. 65 § 2 k.c. w zw. z art. 69 ust. 2 pkt 2 prawa bankowego przez jego niezastosowanie i pominięcie, że zgodnym zamiarem stron było jej zawarcie we frankach szwajcarskich,

- art. 65 § 1 i 2 k.c. w zw. z art. 385¹ § 1 k.c. w zw. z art. 6 ust. 1 dyrektywy 93/13 w zw. z art. 7 ust. 1 2 dyrektywy 93/13/EWG w zw. z § 2 ust. 2 i § 7 ust. 1 umowy oraz § 8 ust. 3 regulaminu kredytowania przez ich błędną wykładnię i niewłaściwe zastosowanie i ograniczenie się do literalnego zapisu treści umowy i regulaminu, bez dokonania wykładni w kontekście celu umowy i z pominięciem okoliczności w jakich doszło do zawarcia umowy, , zasad współżycia społecznego i zgodnego zamiaru stron, w chwili zawierania umowy, co doprowadziło sąd do wniosku o konieczności stwierdzenia nieważności umowy , w sytuacji gdy sąd winien zastosować kurs średni NBP jak kurs ustalony przez ustawodawcę,

- art. 385¹ § 1 i 2 k.c. w zw. z art. 358 § 2 k.c. wg stanu z 24 stycznia 2009 r. w zw. z art. 3 k.c. oraz art. 6 ust. 1 dyrektywy 93/13 przez ich błędną wykładnię i stwierdzenie nieważności umowy, w sytuacji gdy sąd pominął, że umowa w dacie jej zawierania spełniała potrzeby powódki i była dla niej korzystna, a stosując sankcję nieważności sąd naruszył zasady

proporcjonalności , pewności obrotu i utrzymania umowy w mocy, które są podstawowymi zasadami prawa cywilnego,

- art. 385¹ § 1 i 2 k.c. w zw. z art. 6 ust. 1 dyrektywy 93/13 w zw. z art. 47 Karty Praw Podstawowych Unii Europejskiej w zw. z art. 358 § 2 k.c. przez ich błędną wykładnię i zaniechanie pouczenia powódki o istniejących lub możliwych do przewidzenia konsekwencjach unieważnienia umowy kredytu, w tym też przysługujących bankowi roszczeniach restytucyjnych, co doprowadziłoby powódkę do wniosku, że unieważnienie umowy jest dla niej niekorzystne i ma szczególnie dotkliwe skutki, a sąd do wniosku o konieczności zastosowania art. 358 § 2 k.c.,
- art. 69 ust. 3 prawa bankowego przez jego niezastosowanie w sytuacji stwierdzenia przez sąd abuzywności klauzuli przeliczeniowej,
- art. 24 w zw. z art. 32 ustawy o NBP, względnie art. 41 prawa wekslowego przez ich niezastosowanie,
- art. 405 k.c. w zw. z art. 410 § 1 k.c. przez ich niewłaściwe zastosowanie i pominięcie, że świadczenie powoda znajduje podstawę w umowie. Ponadto powód nie zwrócił pozwanemu nawet kwoty kapitału,
- art. 411 pkt 4 k.c. przez jego niezastosowanie i uwzględnienie powództwa o zapłatę, w sytuacji gdy powódka spłaca inne zadłużenie,
- art. 411 pkt 2 k.c. przez jego niezastosowanie i uwzględnienie powództwa o zapłatę w sytuacji, gdy świadczenie powódki spełniało zadość zasadom współżycia społecznego.

Wskazując na powyższe zarzuty, strona pozwana wniosła o zmianę wyroku i oddalenie powództwa oraz zasądzenie kosztów za obie instancje, ewentualnie o uchylenie orzeczenia i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

Sąd Apelacyjny zważył co następuje:

Apelacja pozwanego podlegała oddaleniu.

W pierwszej kolejności należy podkreślić, że Sąd Okręgowy dokonał prawidłowych ustaleń stanu faktycznego, które w całości akceptuje instancja odwoławcza, nie widząc potrzeby ich zmiany bądź nawet uzupełnienia. Niewątpliwie kredyt udzielony powódce ma charakter kredytu złotowego, indeksowanego do

waluty obcej, co nie oznacza, że jest to zobowiązanie w walucie obcej. Jest dokładnie odwrotnie niż podnosi pozwany w apelacji - umowa wskazuje w § 2 ust. 1 kwotę kredytu w PLN, wypłata transz również następowała w PLN, zabezpieczenie w postaci hipoteki określone jest w PLN, powódka poddała się również egzekucji w trybie art. 97 prawa bankowego również co do kwoty określonej w walucie polskiej. Również

z regulaminu kredytowania – z zapisu § 3 ust. 1 wynika wprost, że kredyt udzielony jest w PLN, ale może być indeksowany do waluty obcej (co jednak nie zmienia jego charakteru i nie pozwala określić, że zobowiązanie było kredytem walutowym i powstało w walucie CHF).

Sąd Okręgowy wskazał również prawidłowo, że wybór takiego kredytu nie był w pełni świadomą decyzją kredytobiorczyni, ponieważ takim wyborem nie mógł być, gdyż powódka nie dysponowała całością pouczeń i informacji ze strony banku. Namawianie powódki do wzięcia kredytu indeksowanego walutą CHF i przedstawienie tego produktu jako bezpiecznego, nienależyte pouczenie o ryzyku kursowym i o sposobie wyliczania salda i rat powodowało, że zabrakło pełnej wiedzy po stronie [REDAKTOWANE] i dokonanie wyboru takiego rodzaju kredytu nie było w pełni samodzielne i świadomą decyzją.

Trafne było też ustalenie, że powódka nie mogła negocjować warunków kredytu (zeznania powódki – rozprawa z dnia 27 września 2018 r. 00:26:11). O możliwości spłaty kredytu od razu we frankach szwajcarskich powódki nie pouczono – nikt nie poinformował jej, że może założyć konto w walucie obcej po to, by bezpośrednio z takiego rachunku pobierano raty kredytu. Ponadto powódki nie poinformowano należycie o ryzyku kursowym – pośrednik powiedział jej, że kurs franka jest na stałym poziomie, więc nie ma się czego obawiać (rozprawa z dnia 27 września 2018 r. 00:23:04). Brak przy tym dowodu przeciwnego.

Prawidłowe jest także ustalenie co do tego, że bank dysponował swobodą w zakresie ustalania kursu waluty, do której kredyt był indeksowany, o czym poniżej. Równie swobodne było kreowanie przez bank proporcji pomiędzy częścią kapitałową i odsetkową raty. Bank twierdzi, że mechanizm ten precyzują powszechnie znane i stosowane w obrocie zasady algebry i matematyki finansowej, jednak ani w umowie, ani w regulaminie nie ujęto żadnych wzorów czy wytycznych w jaki sposób konstruowano ratę należną do spłaty.

Sąd Apelacyjny zgadza się ze stanowiskiem Sądu Okręgowego odnośnie wykładni przepisów art. 58 k.c. w zw. z art. 69 prawa bankowego. Uzgodnienie przez strony, że kredyt zostanie rozliczony w innej walucie niż waluta kredytu nie pozostaje co do zasady w sprzeczności z naturą zobowiązania, którego źródłem jest umowa, nie narusza również prawa ani zasad współżycia społecznego. Umowa kredytu dochodzi do skutku przez złożenie zgodnych oświadczeń woli przez strony, bank zobowiązuje się do oddania określonej sumy do dyspozycji kredytobiorcy, natomiast ten ostatni do jej zwrotu. Jeżeli zatem bank zobowiązał się do oddania do dyspozycji powódki oznaczonej sumy w złotych, której wysokość wynika wprost z umowy, to taka kwota może być przeliczona według innej waluty i określonych w umowie zasad. Klauzula waloryzacyjna, której skuteczność i ważność kwestionuje powódka jest postanowieniem umownym, które w świetle zasady swobody umów jest dopuszczalne. Sama dopuszczalność zawarcia umowy kredytu indeksowanego była wielokrotnie wyrażana w orzecznictwie sądów polskich. Sąd Najwyższy m.in. w wyroku z dnia 22 stycznia 2016 r. w sprawie o sygn. akt I CSK 1049/14 stwierdził, iż umowa kredytu indeksowanego mieści się oczywiście w ramach konstrukcji ogólnej umowy kredytu bankowego i stanowi jej możliwy wariant (art. 353¹ k.c. w zw. z art. 69 Prawa bankowego). Uzupełnieniem zasady swobody umów jest przepis art. 358¹ § 2 k.c., zgodnie z którym strony mogą zastrzec w umowie, że wysokość świadczenia pieniężnego zostanie ustalona według innego niż pieniądź miernika wartości. Również w doktrynie nie ma wątpliwości, że istnieje możliwość zastosowania indeksacji jako sposobu wyrażenia wysokości zobowiązania (Z. Ofiarski: Komentarz do art. 69 ustawy Prawo bankowe, system Informacji Prawnej LEX). Podobnie wypowiadały się sądy powszechne – np. Sąd Apelacyjny w Warszawie w wyroku z dnia 12 czerwca 2017 r. – I ACa 456/16 czy Sąd Okręgowy w Warszawie w wyroku z dnia 06 lutego 2017 r. – XXV C 2912/18.

Wysokość świadczenia, które powódka miała bankowi zwrócić znana była od początku. Wartość kredytu określono w § 2 ust. 1 umowy i zrobiono to precyzyjnie – ponadto w walucie polskiej. Inną kwestią natomiast było dokonanie przeliczenia kwoty udzielonego kredytu na walutę, do której kredyt był indeksowany. I w tym miejscu należy wskazać, że na całkowitą aprobatę zasługują rozważania Sądu I instancji odnośnie klauzul abuzywnych, bowiem niektóre zapisy umów, stanowiły postanowienia niedozwolone, gdyż niezgodne z dobrymi obyczajami i rażąco niekorzystne dla konsumentów.

Rację ma Sąd Okręgowy, że powódka w tej sprawie niewątpliwie ma status konsumenta i przysługuje jej ochrona przewidziana zarówno przepisami prawa krajowego, jak i wspólnotowego. W systemie prawnym RP oraz UE konsument traktowany jest jako podmiot wymagający szczególnej ochrony. Dzieje się tak między innymi dlatego, że podmiot ten uważany jest za stronę słabszą w relacjach z przedsiębiorcą. Silniejszą pozycję przedsiębiorcy motywować ma między innymi jego profesjonalny charakter oraz łatwiejszy dostęp do informacji. Również regulacje wspólnotowe, w tym Dyrektywa Rady 93/13/EWG z dnia 05 kwietnia 1993 r. w sprawie nieuczciwych warunków w umowach konsumenckich w art. 2 lit b oraz Dyrektywa Parlamentu Europejskiego 1999/44/WE z dnia 25 maja 1999 r. w sprawie niektórych aspektów sprzedaży towarów konsumpcyjnych i związanych z tym gwarancji w art. 1 (2) lit. a pozwoliły sądowi wspólnotowemu na zdefiniowanie transakcji konsumenckich jako: „zawieranych przez osobę fizyczną, działającą z przyczyn pozostających poza jej działalnością handlową lub zawodową jako drugą stroną umowy” oraz określenie, że są to „tylko umowy zawarte dla celów zaspokojenia własnych potrzeb jednostki, w ramach prywatnej konsumpcji”, bo tylko wówczas podlegają przepisom mającym na celu ochronę konsumentów.

Powyższy wniosek pozwalał na rozważenie zastosowania przepisów art. 385¹ k.c. i nast. do stosunku prawnego łączącego powódkę z bankiem, co zresztą słusznie uczynił Sąd Okręgowy.

Umowa pomiędzy stronami została zawarta z zastosowaniem wzorca umownego, a co do zasady, wzorce te stanowią zbiór praw i obowiązków stron, opracowany przed zawarciem umowy i wprowadzany do stosunku prawnego przez jedną ze stron w ten sposób, że druga strona nie ma wpływu na ich treść. Są one zwykle formułowane w oderwaniu od konkretnego stosunku umownego i w sposób jednolity określają one treść przyszłych umów, stąd strona, która wyraziła zgodę na zawarcie umowy nie może według swojej woli i wiedzy zmieniać jej treści. Ustawodawca w imię postulatu zrozumiałości tekstu przepisu art. 385¹ § 1 k.c. posługuje się potocznym określeniem „postanowienie umowy” obejmując nim zarówno postanowienie umowy w ścisłym znaczeniu tego terminu, jak i postanowienie wzorców, które wprowadzie „postanowieniami umowy” w ścisłym znaczeniu nie są, ale kształtują, obok nich treść stosunku zobowiązaniowego.

Słusznie Sąd Okręgowy podkreślił w uzasadnieniu, że powódka nie miała żadnego wpływu na treść umowy w zakresie klauzul waloryzacyjnych, a tym bardziej

na kształtowanie tabel czy kursu średniego, co stawiało ją w niekorzystnej sytuacji i powodowało konieczność przyjęcia stanowiska, że strony w tak ukształtowanym stosunku prawnym nie miały równych względem siebie praw i obowiązków. Bank przyznał sobie prawo do arbitralnego decydowania o wysokości kwoty kredytu oraz rat, które powódka miała spłacać, a wynikało to z treści klauzul abuzywnych. Z zeznań [REDAKTOWANE] wynikało, że zapewniono ją wielokrotnie, że nie ma ryzyka zmiany kursu franka szwajcarskiego, ponieważ jest to stabilna waluta i „nie pójdzie do góry”. Wniosek o udzielenie kredytu wypełniał pracownik banku, powódka wprawdzie czytała umowę, ale nikt nie wytłumaczył jej co to znaczy indeksacja. Takie zeznania i brak dowodu przeciwnego, który winien być prowadzony, zgodnie z przepisem art. 6 k.c. w zw. z art. 385¹ § 4 k.c. przez pozwanego, świadczą o rzeczywistej niemożliwości negocjowania umowy. Tym samym zarzuty apelacji co do możliwości zmiany treści umowy były nietrafne.

Również zdaniem Sądu II instancji, kwestionowane przez powódkę klauzule indeksacyjne wpływają na główne świadczenie strony. Świadczeniem tym jest po stronie banku – udzielenie kredytu, zaś po stronie powódki – dokonanie spłaty kredytu (zwrot wypłaconej kwoty) oraz odsetek i opłacenie prowizji. Mając tym samym na uwadze, iż przesłanki formalne do przeprowadzenia badania spornego postanowienia odnoszącego się do kwestionowanych klauzul przez pryzmat art. 385¹ § 1 k.c. zostały wykazane, do rozstrzygnięcia pozostała ocena, czy wskazywane przez powódkę postanowienia umowne kształtują prawa i obowiązki konsumenta w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami, rażąco naruszając jej interesy. Jedynie wówczas gdy wskazane przesłanki zmaterializują się w realiach niniejszej sprawy, można stwierdzić, że kwestionowane postanowienie nie jest dla konsumenta wiążące.

W ocenie Sądu Apelacyjnego sprzeczność z dobrymi obyczajami działań strony pozwanej przejawiała się, tak jak wskazał na to Sąd Okręgowy, w procedurze towarzyszącej zawieraniu umowy kredytowej i związanej m.in. z brakiem indywidualnego ustalenia postanowień umownych. Ponadto doszło do niedoinformowania powódki odnośnie ryzyka kursowego, z czym wiąże się wzięcie kredytu indeksowanego walutą obcą. Bank wskazywał wprawdzie i podnosi to również na etapie postępowania apelacyjnego, że powódka dokonała świadomie wyboru takiego kredytu i oświadczyła, że znane jest jej ryzyko zmiany kursu, jednak żadna ze stron, ani bank ani powódka nie przewidzieli, że zmiana ta może być tak

duża, że doprowadzi do niemalże potrojenia kwoty, która ma być zwrócona na rzecz banku.

O tym, że nawet bank nie przewidywał takiego wzrostu kursu świadczy choćby kwota, do jakiej powódka poddała się egzekucji z bankowego tytułu egzekucyjnego czy kwota hipoteki. Obie te należności miały zabezpieczać maksymalnie możliwe co do wysokości zobowiązania powódki (z wszelkimi opłatami, należnościami i karnymi odsetkami), a tymczasem obecnie są zdecydowanie niewystarczające na wypadek, gdyby doszło do opóźnień w spłatach.

Rażące naruszenie interesów konsumenta należy rozumieć jako nieusprawiedliwioną dysproporcję praw i obowiązków na jego niekorzyść w określonym stosunku obligacyjnym. Natomiast działanie wbrew dobrym obyczajom (w zakresie kształtowania treści stosunku obligacyjnego) oznacza tworzenie przez partnera konsumenta takich klauzul umownych, które godzą w równowagę kontraktową stron takiego stosunku (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 18 czerwca 2013 r., VI ACa 1698/12, LEX nr 1369424). Powódka owszem została poinformowana o ryzyku kursowym, jednak nikt nie uświadomił jej, że zmiana kursu waluty oznacza też zmianę salda kredytu i zmianę wysokości spłacanych rat. Ponadto, jak słusznie wskazał Sąd Okręgowy, powódce nie przedstawiono długoterminowych symulacji zmiany kursu, choćby w postaci wykresów. Zbagatelizowano obawy powódki co do możliwości zmiany kursu, zapewniając ją, że waluta, do której kredyt jest indeksowany jej stabilna i kurs kształtuje się na stałym poziomie. Do umowy powódki wprowadzono klauzule niedozwolone, takie jak w instrumencie finansowym typu swap, co oznacza, że przerzucono na nią całkowicie ryzyko zmiany kursu waluty, do której kredyt był indeksowany.

Nietrafne jest też czynienie powódce zarzutu z tego, że mimo iż miała zdolność do wzięcia kredytu złotówkowego, zdecydowała się na kredyt indeksowany, jak też Sądowi Okręgowemu z braku porównania kredytu w PLN do kredytu w PLN indeksowanego do CHF. Okoliczności te według Sądu Apelacyjnego nie mają żadnego znaczenia, tym bardziej, że powódka wskazała, że kredyt waloryzowany był tańszy, a ponadto i pośrednik i pracownik banku namawiali ją na taki właśnie rodzaj kredytu. Porównanie obu tych kredytów też niewiele wniosłoby do sprawy. Takiego porównania należało dokonać przed zawarciem umowy przez powódkę i wytłumaczyć jej dlaczego wzięcie kredytu indeksowanego do obcej waluty może być ryzykowne i jak dalece sięga takie ryzyko. Powódka działała w przekonaniu, że

zaoszczędzi środki, gdy tymczasem uczyniono wszystko, aby ukryć w umowach zapisy, które były dla niej ryzykowne. Ponadto z materiału dowodowego wynika, że powódka działała ostrożnie i w sposób staranny, tak jak „przeciętny konsument”, bowiem poprzez wybór tańszego kredytu usiłowała zadbać o zmniejszenie wydatków, zdecydowała się na pomoc instytucji fachowej – pośrednika finansowego i zaufała wyjaśnieniom, które oferowała im osoba, która w imieniu banku podpisywała z nimi umowy. Powódka nie ma specjalistycznego wykształcenia ekonomicznego, co tym bardziej powoduje, że nie była w stanie zrozumieć złożoności mechanizmu waloryzacji, tym bardziej, że był on od początku nie do końca sprecyzowany i niejasny nawet dla prawników i bankowców.

Trafna jest także ocena zebranego materiału dowodowego i pominięcie zeznań pracowników banku, których zadaniem miało być przedstawienie ogólnego mechanizmu udzielania kredytów indeksowanych oraz sposobu tworzenia tabel kursowych przez bank oraz dokumentów w postaci listy banków stworzonej przez NBP co do banków – dilerów i raportu dotyczącego spreadów z 2009 r. Okoliczności te są nieistotne dla rozstrzygnięcia. Bank nie kwestionuje, że takie tabele tworzył sam, natomiast nieważne jest to jakie dane przyjmował do tabel. Sposób ustalania kursów waluty oraz ustalania wysokości raty powinien być wyjaśniony kredytobiorcy na etapie zawierania umowy, a nie dopiero w sytuacji gdy ujawni się spór pomiędzy stronami co do treści zobowiązania. Powódka nie była w stanie ustalić z czego składała się rata kredytu i nie wiedziała w jaki sposób może wyliczyć swoją ratę kredytu, ponieważ abuzywne klauzule dawały tylko bankowi możliwość decydowania o danych, które stawały się podstawą do takich wyliczeń. Ponadto ilość danych koniecznych do wyliczenia raty w PLN i sformułowania, które ustalały ten mechanizm nie zostały w ogóle przedstawione, natomiast zasady matematyki i algebry finansowej nie są powszechnie znane. Dalsze zeznania świadków lub opinia biegłego co do sposobu tworzenia tabel były więc dowodami zbędnymi dla rozstrzygnięcia. Powódka nie miała żadnego wpływu na to jak bank tworzy tabele, nie została nawet poinformowana jakie dane są przy tym istotne i na jakich innych czynnikach bank opiera się przy ustalaniu własnego kursu. Przy zawieraniu umowy należało kontrahenta uświadomić w jaki sposób ustalany jest kurs waluty, który stanowi istotny odnośnik w jego umowie, a następnie umożliwić kredytobiorcy kontrolę danych i efektu ich podstawienia do wzoru, który umożliwia wyliczenie kursu. Nieistotne było też to, czy stosowanie tabel jest zgodne z prawem i

ekonomicznie uzasadnione, ponieważ na pewno nie był to świadomy wybór powódki. Taka treść umowy została narzucona przez profesjonalny podmiot działający na rynku bankowym i nienegocjowalna, zatem niesprawiedliwa dla konsumenta, który nie miał na to wpływu. Z tego samego powodu nie jest też istotne czy kurs z tabel był kursem średnim waluty lub zbliżonym do niego. Powódka nie miała wiedzy jak będzie taki kurs wyliczany i nie była w stanie skontrolować danych, którymi dysponował jedynie bank.

Powyższe argumenty przekonują o nietrafności zarzutów co do naruszenia prawa procesowego. Nie ma racji pozwany, twierdząc, iż sąd I instancji naruszył przepisy prawa procesowego, a w szczególności przepis art. 233 § 1 k.p.c. Przyjmuje się, że granice swobody sędziego przy ocenie materiału dowodowego wyznaczają trzy czynniki: logiczny (obowiązek wyciągnięcia z materiału dowodowego wniosków logicznie prawidłowych), ustawowy (powinność rozważenia całego materiału dowodowego) oraz ideologiczny (psychologiczny), przez który rozumie się świadomość prawną sędziego, kulturę prawną oraz system reguł pozaprawnych i ocen społecznych, do których odsyłają normy prawne. Zarzut przekroczenia swobodnej oceny dowodów, skutkującej błędnymi ustaleniami faktycznymi może być skuteczny tylko wtedy, gdy skarżący wykaże przekroczenie swobody sędziowskiej w zakresie któregoś z powyżej wymienionych kryteriów. Wymaga natomiast podkreślenia, że samo przedstawienie przez stronę odmiennych wniosków niż wynikają z oceny dokonanej przez Sąd I instancji nie świadczy jeszcze o przekroczeniu swobodnej oceny dowodów.

Jeśli zaś chodzi o zarzuty dotyczące naruszenia prawa materialnego, to również one są nieskuteczne. Sąd Apelacyjny wskazuje, że stoi na stanowisku, iż kwota kredytu była powódce znana, została wyrażona w złotych polskich, jednak mechanizm indeksacji, który dotyczy świadczenia głównego (tak jak trafnie wskazuje pozwany) sformułowany został w sposób niejasny i zawierał elementy, na które powódka nie miała żadnego wpływu, elementy sprzeczne z dobrymi obyczajami i rażąco naruszające prawa kredytobiorczyni i jej interesy. Dysponując jedynie treścią umowy i regulaminu nie da się określić wysokości świadczenia jakie powódka miała spełniać na rzecz banku tytułem raty kredytu.

Nie można też zgodzić się z twierdzeniami banku, że obie strony ponosiły równe ryzyko kursowe. Bank co miesiąc po pobraniu raty przeksięgowywał swoją pozycję (swap), aby zminimalizować ryzyko zmiany kursu, poza marżą, prowizją i

odsetkami, uzyskiwał też dodatkowy, nieuprawniony zysk wynikający ze spreadu i różnicy kursowej. Nota bene powódka nie zarzucała bankowi jedynie pobierania spreadu, ale wskazywała od początku postępowania także na inne klauzule abuzywne – w tym dotyczące całego mechanizmu indeksacji, co jest widoczne choćby w wyrażeniu żądania pozwu.

Okoliczności nie poinformowania o ryzyku kursowym nie zmienia fakt, że § 8 pkt 4 regulaminu umożliwiał spłatę kredytu w CHF od początku. Powódki nie poinformowano należycie na czym polega różnica pomiędzy kredytem w PLN a kredytem indeksowanym, natomiast był to obowiązek profesjonalisty, choćby dlatego, że konsumenta nie miała wynagrodzenia w walucie obcej, a przez to jej ryzyko w razie osłabienia złotego rosło. Wreszcie z orzecznictwa TSUE wynika, że pouczenie o ryzyku musi być szczegółowe i zawierać wieloletnie dane – zwłaszcza w przypadku długoterminowych zobowiązań. Powódce nie przedstawiono żadnej symulacji, jak kształtował się kurs franka szwajcarskiego w odniesieniu do złotówki w czasie poprzedzającym zawarcie umowy, ani jaki to będzie miało konkretny wpływ na wysokość salda kredytu i należnej bankowi raty.

Trybunał Sprawiedliwości wskazał w wyroku C-186/16, odwołując się przy tym do wcześniejszych wyroków, że:

- poinformowanie przed zawarciem umowy o warunkach umownych i skutkach owego zawarcia ma fundamentalne znaczenie dla konsumenta; to w szczególności na podstawie tej informacji konsument podejmuje decyzję, czy zamierza związać się warunkami sformułowanymi uprzednio przez przedsiębiorcę (wyroki: z dnia 21 marca 2013 r., RWE Vertrieb, C 92/11, EU:C:2013:180, pkt 44; a także z dnia 21 grudnia 2016 r., Gutiérrez Naranjo i in., C 154/15, C 307/15 i C 308/15, EU:C:2016:980, pkt 50);

- jak przypomniała Europejska Rada ds. Ryzyka Systemowego w zaleceniu ERRS/2011/1 z dnia 21 września 2011 r. dotyczącym kredytów w walutach obcych (Dz.U. 2011, C 342, s. 1), instytucje finansowe muszą zapewniać kredytobiorcom informacje wystarczające do podejmowania przez kredytobiorców świadomych i rozważnych decyzji oraz powinny wyjaśniać co najmniej, jak na wysokość raty kredytu wpłynęłyby silna deprecjacja środka płatniczego państwa członkowskiego, w którym kredytobiorca ma miejsce zamieszkania lub siedzibę, i wzrost zagranicznej stopy procentowej (Zalecenie A – Świadomość ryzyka wśród kredytobiorców, pkt 1).

- kredytobiorca musi zostać jasno poinformowany, że podpisując umowę kredytu w obcej walucie, ponosi pewne ryzyko kursowe, które z ekonomicznego punktu widzenia może okazać się dla niego trudne do udźwignięcia w przypadku dewaluacji waluty, w której otrzymuje wynagrodzenie. Po drugie, przedsiębiorca musi przedstawić ewentualne wahania kursów wymiany i ryzyko wiążące się z zaciągnięciem kredytu w walucie obcej, zwłaszcza w przypadku, gdy konsument będący kredytobiorcą nie uzyskuje dochodów w tej walucie.

Powyższych, szczegółowych pouczeń w przypadku stosunku prawnego łączącego strony zabrakło.

Sąd Apelacyjny wskazuje, że co do zasady dopuszczalne jest wbudowanie w umowę kredytu mechanizmu waloryzacji (w tym przypadku polegającej na odniesieniu kwoty kredytu do waluty CHF), to znaczy, że umowa taka jest zgodna z prawem, w szczególności z brzmieniem art. 69 prawa bankowego. Jednak z faktu, że prawo dopuszcza stosowanie danego instrumentu prawnego nie wynika, że można go stosować w każdy możliwy sposób. Nie ma wątpliwości, że sprzeczność danego postanowienia z naturą stosunku prawnego będzie miała miejsce m.in., gdy postanowienie to doprowadzi do zniekształcenia zakładanego w ustawie modelu więzi prawnej związanej z danym stosunkiem prawnym, gdy doprowadzi do stanu, że stosunek prawny przestanie cechować minimum racjonalności i użyteczności dla stron (por. M. Safian w komentarzu do art. 1-499 (10) k.c. pod red. K. Pietrzykowskiego, Legalis 2013 oraz P. Machnikowski w komentarzu do k.c. pod red. P. Machnikowskiego i E. Gniewka, Legalis 2014). Takie ukształtowanie waloryzacji w umowie kredytu, że nałożony na kredytobiorcę obowiązek spłaty może opiewać (na skutek braku w umowie jakichkolwiek ograniczeń dotyczących wzrostu lub spadku wielkości wskaźnika waloryzacji) na kwotę kilkukrotnie większą lub mniejszą od kwoty kredytu oddanego do dyspozycji z oczywistych względów narusza ustawową definicję kredytu i kształt więzi prawnej założony przez ustawodawcę przy ustalaniu w ustawie, na czym ma polegać wskazana umowa. Nie można też uznać, że tak zniekształcony stosunek umowny był racjonalny i użyteczny dla obu jego stron.

Ponadto istotna jest też kwestia celu posłużenia się w spornej umowie mechanizmem indeksacji. Po pierwsze nie powinno nasuwać wątpliwości, że mechanizm indeksacji (waloryzacji) świadczenia umownego oparty na odniesieniu wartości tego świadczenia do waluty obcej powinien zasadzać się na jasnym

określeniu kursu tej waluty służącego do przeliczania. Jak wyraził to Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 19 grudnia 2017 r. (I CSK 139/17), przy waloryzacji nawiązującej do wartości waluty obcej istotne znaczenie ma zawsze odpowiednie określenie miarodajnego kursu tej waluty do waluty polskiej, którego to wymogu oceniana umowa nie spełniała. Uprawnienie do wskazywania kursu wymiany pozostawiono jednej ze stron umowy (bankowi), nie określając nawet kryteriów, jakimi należy się kierować przy ustalaniu owego kursu. Zdaniem Sądu Apelacyjnego, trudno uznać, że stosowanie w indeksacji do waluty obcej kursu, który według swego uznania wskazuje jedna ze stron umowy można uznać za miarodajny sposób określenia kursu waluty obcej na potrzeby indeksacji. Wreszcie też choć sporna umowa odnosiła się do waluty obcej jako do miernika wartości świadczenia, do zwrotu którego zobowiązana była kredytobiorczyni, to z przyczyn niewynikających z natury indeksacji czy waloryzacji przewidywała dwa różne kursy waluty stosowane w trakcie jej realizacji, co dodatkowo wypacza sens jej stosowania. Instytucja ta służyć ma przede wszystkim utrzymaniu wartości świadczeń w czasie, gdyż kredyt to zwykle umowa długoterminowa. Klauzule indeksacyjne mają na celu dostosowanie wartości świadczenia do zmian w sile nabywczej pieniądza i urealnieniu wartości świadczenia. Znacząca zmiana siły nabywczej pieniądza może bowiem prowadzić do pokrzywdzenia jednej ze stron stosunku obligacyjnego. Zabezpieczeniu się przed tym ryzykiem służy przewidziana w art. 358¹ § 2 k.c. możliwość stosowania tzw. umownych klauzul waloryzacyjnych (tak Komentarz do k.c. pod red. Konrada Osajdy, teza 4. do art. 358¹ k.c.). Przedmiotem sporu jest kredyt złotowy, z czego wynika, że w okolicznościach sprawy chodzić może o zmianę siły nabywczej waluty tego kredytu, czyli złotego polskiego. Prawidłowo i zgodnie z prawem dobrany, miernik wartości powinien zatem być tego rodzaju, aby w odniesieniu do stanu gospodarki pozwalał utrzymać wartość kwoty kredytu, która pozostaje do spłaty na realnym poziomie. Trudno uznać, że indeksowanie kredytu złotowego do waluty, która zmienia kurs w oderwaniu od realnego stanu polskiej gospodarki spełnia funkcje, jakim ma służyć waloryzacja umowna. W czasie, kiedy waluta, do której waloryzowano kredyt zdrożała w relacji do złotówki dwukrotnie żadnego porównywalnego wzrostu cen nie odnotowano na polskim rynku nieruchomości, wysokości cen innych produktów, płac czy innego wskaźnika krajowej gospodarki. Indeksacja w wersji zastosowanej w przedmiotowej umowie nie spełniała zatem swojej podstawowej funkcji. Jej instrumentalne użycie nie zmierzające do realizacji

celu, któremu ta instytucja ma służyć nie zasługiwało zatem na ochronę i prowadziło do rażącego naruszenia interesów konsumenta.

Jak się przyjmuje, uzgodnione przez strony odsetki umowne, w tym zastrzeżone w umowie o kredyt, mogą pełnić funkcję waloryzacyjną (por. uchwała Sądu Najwyższego z dnia 19 marca 1998 r., III CZP 72/97, OSNC 1998/9/133, tak również E. Gniewek i P. Machnikowski (red.), w Kodeks cywilny. Komentarz, nb 1. do art. 359). Ta funkcja odsetek w spornych umowach, obok podstawowej funkcji wynagrodzenia za korzystanie z przekazanych środków pieniężnych, nie może budzić wątpliwości wobec ustalenia zmiennej stopy oprocentowania. Tym większej ostrożności wymagało stosowanie umownej indeksacji obok zastrzeżenia zmiennego oprocentowania

w przedmiotowej umowie.

W ocenie Sądu Apelacyjnego umowa zawiera klauzule abuzywne, z czym zresztą zgodził się również Sąd Okręgowy, a ponadto na mocy obowiązujących przepisów nie da się uzupełnić luk, które powstały po wykreśleniu zapisów abuzywnych. Pozbawienie umowy postanowień dotyczących sposobu przeliczania kredytów, zarówno przy wypłacie przez bank, jak i przy określaniu wysokości rat należnych do spłaty przez kredytobiorcę powoduje, że dopiero na tym etapie należy stwierdzić, że umowa jest niewykonalna. Podstawą uzupełnienia luki powstałej w wyniku usunięcia z umów niedozwolonych klauzul indeksacyjnych nie może być art. 56 k.c., ani prawo wekslowe, ani ustalony w obrocie prawnym zwyczaj przeliczenia zobowiązania wyrażonego w walucie obcej według kursu średniego tej waluty ustalanego przez NBP. W wyroku z dnia 03 października 2019 r. TSUE stwierdził, że art. 6 ust. 1 dyrektywy 93/13 należy interpretować w ten sposób, że stoi on na przeszkodzie wypełnieniu luk w umowie, spowodowanych usunięciem z niej nieuczciwych warunków, które się w niej znajdowały, wyłącznie na podstawie przepisów krajowych o charakterze ogólnym, przewidujących, że skutki wyrażone w treści czynności prawnej są uzupełniane w szczególności przez skutki wynikające z zasad słuszności lub ustalonych zwyczajów, które nie stanowią przepisów dyspozytywnych lub przepisów mających zastosowanie, jeżeli strony umowy wyrażą na to zgodę.

Kierując się przedstawioną we wskazanym wyroku wykładnią art. 6 dyrektywy Rady 93/13/EWG z 05 kwietnia 1993 r. w sprawie nieuczciwych warunków w umowach konsumenckich (Dz.Urz. WE L Nr 95, s. 29 ze zm.), której implementację

stanowią art. 385¹ – art. 385⁴ k.c., Sąd Apelacyjny stoi na stanowisku, które zaprezentował również Sąd Okręgowy, że nie jest dopuszczalne uzupełnienie luki, powstałej w umowach kredytu po usunięciu z niej niedozwolonych klauzul indeksacyjnych, ustalonym zwyczajem na podstawie art. 56 k.c., przepisami prawa bankowego lub stosowanym w drodze analogii art. 41 prawa wekslowego. Żaden z tych przepisów nie korzysta z domniemania nieuczciwego charakteru w znaczeniu przyjętym w pkt 59 i 60 wyroku TSUE z dnia 03 października 2019 r. (pkt 60 wyroku TSUE.). Przepisy takie mają odzwierciedlać równowagę, którą prawodawca krajowy starał się ustanowić między całością praw i obowiązków stron określonych umów na wypadek, gdyby strony albo nie odstąpiły od standardowej normy ustanowionej przez ustawodawcę krajowego dla danych umów, albo wyraźnie wybrały możliwość zastosowania normy wprowadzonej w tym celu przez ustawodawcę krajowego. Ponadto hipotezy art. 56 k.c. i art. 41 prawa wekslowego nie obejmują sytuacji braku równowagi kontraktowej, jaka powstała w wyniku uregulowania praw i obowiązków stron umów kredytu przy zastosowaniu abuzywnych klauzul umownych. Ich zastosowanie w celu uzupełnienia luki w umowie nie może przywrócić zatem równowagi kontraktowej zaburzonej w wyniku narzucenia konsumentom przez przedsiębiorcę postanowień kształtujących ich prawa i obowiązki w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami i z rażącym naruszeniem interesów (art. 385¹ § 1 k.c.). Takim przepisem dyspozytywnym nie są też przepisy ustawy antyspreadowej, późniejszej niż umowa zawarta przez powódkę.

W rozpoznawanej sprawie [REDAKTOWANE] oświadczyła wyraźnie, że jest świadoma skutków unieważnienia umowy i nie wyraża zgody na uzupełnienie luki w umowach kursem średnim NBP. Rację ma więc Sąd Okręgowy co do tego, że wyeliminowanie klauzul abuzywnych dotyczących przeliczania środków kredytu powoduje, że umowy nie da się wykonać, bowiem brak jest jednoznacznego sposobu przeliczenia na walutę obcą wypłaconych kredytów i przeliczenia rat, które uiszczą ma kredytobiorczyni. Powoduje to tym samym niewiedzę konsumentki co do sposobu wykonania zobowiązania.

W tezie 38 wyroku z dnia 03 października 2019 r. wydanego w sprawie C-260/18 w sprawie Dziubak przeciwko Raiffeisen Bank International AG Trybunał wskazuje, że zgodnie z art. 6 ust. 1 dyrektywy 93/13 nieuczciwe postanowienia w umowie zawartej przez przedsiębiorcę z konsumentem nie są wiążące dla konsumentów, na warunkach określonych w prawie krajowym państw członkowskich

oraz, że umowa pozostaje wiążąca dla stron na tych samych warunkach, jeżeli może dalej obowiązywać bez nieuczciwych postanowień. TSUE pozostawia zatem sądom krajowym decyzję, czy po wyeliminowaniu klauzul z umowy możliwe jest dalsze utrzymanie w mocy pozostałej części umowy. Tak stać się może tylko wówczas, gdy kontrakt nie pozostaje ze sobą wzajemnie sprzeczny i wyeliminowane z niego elementy nie prowadzą do istotnej zmiany treści umowy, czyli de facto do przekształcenia dotychczasowego stosunku prawnego w inny. Następnie stanowisko to Trybunał wielokrotnie podkreśla np. w tezach 39, 40 czy 44 i 45. Również w tezie 47 Trybunał wskazuje, iż „jeżeli sąd odsyłający uzna, zgodnie ze swoim prawem krajowym, że utrzymanie w mocy umowy kredytu po usunięciu zawartych w niej nieuczciwych warunków jest niemożliwe, to umowa ta co do zasady nie może nadal obowiązywać w rozumieniu art. 6 ust. 1 dyrektywy 93/13, a zatem musi zostać unieważniona”. Dalej w tezie 56 Trybunał wskazuje, że dla celów ochrony istotna jest wola konsumenta i w kolejnych wyjaśnia, że sąd krajowy może zastąpić zapisy umowy przepisami krajowymi o charakterze dyspozytywnym, jeśli strony umowy wyrażą na to zgodę. Taka możliwość zastąpienia wyeliminowanych części umowy stanowi wyjątek od zasady (teza 59), zgodnie z którą dana umowa pozostaje wiążąca dla stron tylko wtedy, gdy może ona nadal obowiązywać bez zawartych w niej nieuczciwych warunków. Trybunał jako zasadę przewiduje zatem unieważnienie umowy, a wyjątkowo pozwala na pozostawienie kontraktu w obrocie i dzieje się tak pod warunkiem, że istnieje możliwość zastąpienia klauzul abuzywnych bądź zapisami prawa wewnętrznego (w Polsce brak jest takich przepisów) albo, gdy obie strony wyrażają zgodę na wprowadzenie przepisów o charakterze ogólnym – w tej sprawie bank nie wyraża na nic zgody i stoi na stanowisku, że umowa jest ważna i ma brzmienie takie, jakie nadano jej przy zawarciu.

W orzecznictwie europejskim podkreśla się również, że zadaniem sądu krajowego jest wyłącznie wykluczenie stosowania nieuczciwej (niedozwolonej klauzuli) w taki sposób, aby nie wywoływała wiążącego dla konsumenta skutku (C-154/15, C-308/15). Sąd krajowy nie jest natomiast władny dokonać zmiany treści takiej klauzuli. Przepisy dotyczące uznawania klauzul za abuzywne zostały wprowadzone w interesie konsumentów, zatem ich interpretacja i stosowanie powinny dążyć do znalezienia rozwiązania korzystnego dla konsumentów, przy czym umowa może dalej obowiązywać, o ile jest to możliwe.

W niniejszej sprawie takie dalsze obowiązywanie umowy, po wyeliminowaniu z niej klauzul abuzywnych jest niemożliwe, bowiem bez zapisów § 2 ust. 2 oraz § 7 ust. 1 umowy i § 8 ust. 3 regulaminu nie da się ustalić jak powinno wyglądać prawidłowe przeliczenie waluty na CHF (indeksacja) i jaka jest wysokość poszczególnych rat należnych stronie pozwanej, co powoduje konieczność wyciągnięcia końcowego wniosku, że umowa kredytu, będąca przedmiotem niniejszej sprawy jest umową nieskuteczną, ponieważ nie da się jej prawidłowo wykonać. Bank poprzez zastosowanie wzorca umownego wprowadził do kontraktu takie klauzule abuzywne, które dotyczyły świadczenia głównego, ale sformułowane zostały w sposób niejasny. O tym, że klauzule dotyczyły świadczenia głównego stanowi obecne orzecznictwo – np. Trybunału Sprawiedliwości C-26/13, C-186/16) czy też Sądu Najwyższego (wyroki z dnia 08 czerwca 2004 r., CK 635/03, z dnia 14 lipca 2017 r. II CSK 803/16, z dnia 11 grudnia 2019 r., VCSK 382/18), podobnie jak też o konieczności wzięcia tej kwestii pod uwagę z urzędu (np. uchwała Sądu Najwyższego z 07 maja 2021 r. – III CZP 6/21).

Nie doszło również do naruszenia prawa materialnego poprzez uznanie przez Sąd I instancji, że konsekwencją stwierdzenia abuzywności § 2 ust. 2 oraz § 7 ust. 1 umowy i § 8 ust. 3 regulaminu jest nieważność umowy. Sąd nie naruszył ani zasady proporcjonalności, ani pewności obrotu. Bez określenia sposobu działania mechanizmu waloryzacji niemożliwe jest wykonanie niniejszej umowy.

Nie było też potrzeby specjalnego pouczenia powódki o skutkach ustalenia nieważności umowy. Jej stanowisko w tej materii przejawia się wprost w pozwie i całym przebiegu postępowania, a dodatkowo jest jednoznacznie wyrażone w odpowiedzi na apelację (str. 7 i 8 pisma z dnia 05 sierpnia 2021 r.). W ocenie Sądu Apelacyjnego zadaniem sądu jako instytucji nie jest przekonywanie strony do zajęcia innego niż prezentowane i konsekwentne od początku stanowisko czy też pouczenie strony, która tego nie potrzebuje, bowiem od początku procesu jednoznacznie wskazuje na swoje żądanie i wie czego oczekiwać w sytuacji wydania wyroku. Ponadto wieloletnie wykonywanie umowy oraz jej aneksowanie nie jest przeszkodą do tego, by uznać, że umowa jest nieskuteczna i że od początku została wadliwie zawarta, gdyż zawierała klauzule abuzywne. Przepis art. 385¹ k.c. nie zawiera żadnego ograniczenia czasowego co do możliwości podniesienia przez konsumenta okoliczności abuzywności zapisów umowy. Istotne jest jedynie to, czy zostały spełnione przesłanki braku indywidualnych uzgodnień, ukształtowania praw i

obowiązków niezgodnie z dobrymi obyczajami i rażącym naruszeniem interesów. Tak właśnie dzieje się w tej sprawie, przy czym Sąd Apelacyjny nie widzi potrzeby powtarzania trafnych tez z uzasadnienia sądu I instancji co do rozumienia poszczególnych pojęć zawartych w powyższym przepisie. Co więcej obecnie orzecznictwo stoi dziś na stanowisku, że nawet po zakończeniu umowy można domagać się zwrotu nienależnego świadczenia, jeśli było ono przedmiotem umowy, która zawierała klauzule abuzywne.

Nietrafne są także zarzuty naruszenia przepisów art. 405, 410 i 411 k.c. W przypadku stwierdzenia, że umowa jest trwale bezskuteczna (nieważna), czyli nie wiąże stron, powstają dwa odrębne roszczenia według obowiązującej w tej materii teorii dwóch kondykcji, co przekłada się na uznanie, że nie ma znaczenia czy powódka spłaciła cały kapitał, czy też nie, z jakiego tytułu pobierano z jej konta wpłaty i czy jej świadczenie było zgodne z zasadami współżycia społecznego. Ponadto skoro bank sam nie zachował się uczciwie względem swojego klienta, to powoływanie się na zasady współżycia społecznego nie powinno wywołać dla strony pozwanej pozytywnego skutku. Stwierdzenie trwałej bezskuteczności umowy (nieważności) prowadzi do wniosku, że wobec stron aktualizuje się wzajemnie obowiązek zwrotu już wykonanych świadczeń na podstawie art. 410 § 1 i 2 w związku z art. 405 k.c. Sąd Apelacyjny również przychylił się do tzw. teorii dwóch kondykcji, potwierdzonej zresztą w uchwałach Sądu Najwyższego z dnia 16 lutego 2021 r. (III CZP 11/20) oraz z dnia 07 maja 2021 r. (III CZP 6/21). Jak stanowi art. 410 § 2 k.c., świadczenie jest nienależne, jeżeli czynność prawna zobowiązująca do świadczenia była nieważna i nie stała się ważna po spełnieniu świadczenia. W związku z powyższym to przepisy o bezpodstawnym wzbogaceniu prawidłowo stały się podstawą do zasądzenia na rzecz powódki kwot wpłaconych przez nią z tytułu ostatecznie niewiążącej umowy kredytu.

Wszystko powyższe skutkowało uznaniem zarzutów apelacji za bezzasadne i koniecznością oddalenia apelacji na podstawie przepisu art. 385 k.p.c.

Istotną nowością dla postępowania II-instancyjnego było zgłoszenie przez pozwanego zarzutu zatrzymania świadczenia w wysokości kredytu udzielonego powódce. W ocenie Sądu Apelacyjnego zarzut ten nie mógł zostać uwzględniony.

Po pierwsze prawo zatrzymania może mieć zastosowanie przy umowach wzajemnych, a taką nie jest umowa kredytu w rozumieniu przepisu art. 487 k.c. Umowa jest wzajemna, gdy strony zobowiązują się w taki sposób, że świadczenie

jednej ma być odpowiednikiem świadczenia drugiej. Jest oczywistym, że są to świadczenia ekwiwalentne, ale subiektywnie (w ocenie stron), jednak nie da się przyjąć, że są to świadczenia jednorodnjowe, dotyczące tego samego przedmiotu (w umowie kredytu przedmiotem są pieniądze). Zgodnie z przepisem art. 69 ust. 1 prawa bankowego przez umowę kredytu bank zobowiązuje się oddać do dyspozycji kredytobiorcy na czas oznaczony w umowie kwotę środków pieniężnych z przeznaczeniem na ustalony cel, a kredytobiorca zobowiązuje się do korzystania z niej na warunkach określonych w umowie, zwrotu kwoty wykorzystanego kredytu wraz z odsetkami w oznaczonych terminach spłaty oraz zapłaty prowizji od udzielonego kredytu. Zatem umowa kredytu stanowi, że kredytobiorca zwraca to samo świadczenie, a nie spełnia inne równoważne. Niemożliwe jest więc zastosowanie przepisów art. 496 i 497 k.c. per analogiam.

Ponadto w doktrynie podkreśla się, że celem zatrzymania jest zabezpieczenie spełnienia świadczenia, tymczasem zatrzymanie pieniędzy przez bank prowadzi de facto do spełnienia świadczenia kredytobiorcy, a nie do zabezpieczenia. Czyli zatrzymanie takie nie realizuje swojego celu zabezpieczenia, ale inny cel, nieprzewidziany w ustawie.

Wreszcie też przyjmuje się, że prawo zatrzymania nie powstaje lub wygasa, gdy istnieje inne zabezpieczenie. W niniejszej sprawie takim zabezpieczeniem jest hipoteka, która ciągle jest wpisana i zabezpiecza żądanie banku. Wątpliwe jest zatem w ogóle powstanie prawa do zatrzymania świadczenia, skoro bank ma zabezpieczoną możliwość uzyskania kwoty stanowiącej wypłacone środki.

Marginalnie natomiast należy wspomnieć, że przedmiotem sprawy było inne świadczenie (spłata nieważnego kredytu) niż świadczenie banku (zwrot wypłaconej kwoty), natomiast zarzut zatrzymania winien dotyczyć świadczenia stanowiącego żądanie powódki.

Powyższe argumenty są wystarczające dla nieuwzględnienia zarzutu zatrzymania. Sąd Apelacyjny nie przychyła się do stanowiska Sądu Najwyższego wyrażonego w jednej z w/w uchwał, iż dopuszczalna jest w tej materii wykładnia rozszerzająca.

O kosztach postępowania Sąd orzekł na podstawie art. 98 § 1 k.p.c. Na koszty postępowania odwoławczego złożyło się wynagrodzenie pełnomocnika zawodowego ustalone w stawce minimalnej według rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości obowiązującego w dacie wniesienia apelacji.

Anna Strączyńska